

Ks. Jacek Grzybowski: Odnaleźć prawdę o powinnościach wobec człowieka

Tekstem Jana Rokity zainicjowaliśmy dyskusję o etycznych, filozoficznych i prawnych aspektach wyroku Trybunału Konstytucyjnego na temat tzw. aborcji eugenicznej. Do dyskusji zaprosiliśmy filozofów, teologów, prawników, lekarzy i publicystów. Dziś publikujemy głos ks. Jacka Grzybowskiego.

Obecna sytuacja – protestów i demonstracji po wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie ustawy aborcyjnej i zakwestionowaniu zawartej w niej przesłanki eugenicznej – nie jest tylko sporem politycznym i społecznym, choć jego eskalacja dokonuje się wprost na ulicy. Mimo, że widzimy marsze, hasła, okrzyki i prymitywną przemoc realizowaną przez demonstrantów w przestrzeni publicznej, to nie jest kłótnia o politykę, a nawet o prawo, choć wyrok prawa wydaje się tu istotą problemu. To spór filozoficzny i etyczny o bardzo poważnych (wręcz dramatycznych) konsekwencjach moralnych i światopoglądowych. Jego sednem jest koncepcja osoby i wynikające z uznania osoby zobowiązania moralne.

Genetyczna unikalność i odrębność

Dyskusja o prawnej zgodności z Konstytucją zapisu czy można, po stwierdzeniu w badaniach prenatalnych wady (choroby), usunąć (terminować) dziecko, jest ze swej istoty antropologiczna. Kim (czym) jest ta istota, która rozwija się w łonie swojej matki powołana do życia aktem seksualnym mężczyzny i kobiety? Jest kimś (podmiotem) czy czymś (przedmiotem)? Odpowiedź na to pytanie jest fundamentalna i nie ma charakteru religijnego – nie zależy od religii, wyznania, przekonań światopoglądowych. Zależna jest od empirycznej wiedzy sprawdzalnej w badaniach. Genetycy i biolodzy udowadniają, że w momencie połączenia się męskiego plemnika z żeńską komórką jajową pojawia się ludzki genotyp (różny od genotypu rodziców) i determinuje posiadanie wszystkich charakterystycznych cech *homo sapiens*. Struktura genetyczna ludzkiego embrionu pozwala stwierdzić, że mamy od razu do czynienia z unikalną i specyficznie ludzką konfiguracją genetyczną. Każda jego komórka, począwszy od poczęcia, odznacza się innym od matczynego i ojcowskiego genotypem. Informacje genetyczne zawarte w zygocie, moruli i blastocyście są ukierunkowane na indywidualny rozwój nowego osobnika. Jest to prosty i empirycznie sprawdzalny argument z przynależności gatunkowej. Już na tym etapie (jest to wiedza obecnie powszechnie dostępna) istota ta zawiera ściśle zindywidualizowane cechy: płeć, kolor oczu, kolor skóry, kolor włosów, budowę ciała, rysy twarzy jak również tendencje chorobowe (w tym i wady genetyczne). Sam moment poczęcia jest ujawnieniem się nowego aktu istnienia, innego niż istnienie ojca czy matki i już od początku urealnającego i kształtującego byt człowieka. Kto pozna podstawy genetyki zorientuje się, że akt poczęcia jest otwarciem się nowego, innego w swej tożsamości i genetycznej zawartości bytu, który, choć zależny przez 9 miesięcy od matki, posiada własne oddzielne istnienie i

własne ciało. Współczesne nauki empiryczne potwierdzają zatem odrębność bytową człowieka od momentu poczęcia i jego autonomiczny status ontologiczny.

Osoba zobowiązaniem i zadaniem

To jest punkt wyjścia – uznanie tego czy rozwijająca się w łonie matki istota jest człowiekiem – ma ludzki genotyp, ludzkie ciało i ma ludzkie funkcje życiowe (układ nerwowy, serce, układ oddechowy). Jeżeli tego nie uznamy, to oczywiście droga do terminacji ciąży jest otwarta na całą szerokość i nie ma już znaczenia czy w ustawodawstwie dopuści się aborcję poczętego dziecka w 6, 12 czy 24 tygodniu życia bądź, jak to ma miejsce w niektórych stanach USA, nawet w chwili urodzenia. To już nie ma znaczenia.

Obecny spór dotyczy zatem tematu aborcji w ogóle, ale teraz bardziej sytuacji, gdzie na pewnym etapie rozwoju dziecka wykrywamy u niego wady rozwojowe (genetyczne bądź fizjologiczne). Tu pojawia się kluczowe pytanie: czy urodzenie chorego dziecka z ciężką nieuleczalną wadą (którą obecnie dzięki medycynie można dość wcześnie wykryć) jest obowiązkiem matki, czy też po wykryciu tej wady i jej śmiertelnych skutków, można dokonać aborcji tego chorego dziecka. Jest to pytanie etyczne, którego fundamentem jest antropologia filozoficzna. Jeśli na mocy racji medycznych i intelektualnych uznaję, że istota w łonie matki jest człowiekiem, a przez to ma pełnię praw ludzkich (jak każdy z nas) – prawo do życia, prawo do poszanowania, prawo do samostanowienia – to pojawia się kolejne pytanie: czy mogę zabić człowieka, którego powołałem na świat aktem seksualnym, z tego powodu, że jest chory i umrze, bo jego pojawianie się na świecie

(urodzenie) i jego egzystencja (życie z wadą, cierpienie) wymaga ode mnie (i od społeczeństwa) poświęcenia, trudu, kosztów, czasu, cierpienia?

Zgoda na terminację ciąży z powodu nieodwracalnej wady lub śmiertelnej choroby jest porzuceniem powinności i zgodą na zabójstwo człowieka dlatego, że jego życie domaga się ode mnie zobowiązania

Jeśli istota ta uznana jest przez mnie za istotę ludzką, to choć jest bardzo ciężko (śmiertelnie) chora, jest dla mnie moralnym zobowiązaniem. Ona, choć jest trudem i ciężarem, staje się

przez fakt swojego życia moją powinnością. To wyraża fundamentalna zasada personalizmu – jeśli odkryję człowieczeństwo wraz z przysługującą mu przyrodzoną godnością, to jestem zobowiązany do powinności wobec osoby. Ona powinna (i to właśnie jest prawo moralne) być dla mnie zawsze podmiotem nigdy przedmiotem, zawsze celem moich działań, nigdy środkiem do celu (np. komfortu życia, planów, marzeń). Pięknie wyraża to łacińska formuła – *persona est affirmanda propter se ipsam* (osobie jako osobie należyna jest afirmacja dla nie samej).

Osoba staje się tu zadaniem i zobowiązaniem, a tym samym, w kontekście jej ciężkiej choroby, jest dla rodziców, opiekunów i społeczności wezwaniem do heroizmu. Jest to heroizm miłości, który nie odmawia życia niepełnosprawnym i chorym, heroizm powinności moralnej wobec osób. Ze względu na ten stan rzeczy (niepełnosprawność, choroba) mam moralne zobowiązania wobec

osoby, która jest moim dzieckiem, moim bratem/siostrą, moim bliźnim. Zgoda na terminację ciąży z powodu nieodwracalnej wady lub śmiertelnej choroby jest porzuceniem powinności i zgodą na zabójstwo człowieka dlatego właśnie, że jego życie domaga się ode mnie zobowiązania. Oto sedno sporu – zrozumienie kim jest istota ludzka (personalizm) i jakie moralne powinności mam wobec człowieka.

Nigdy nie możesz zabić niewinnego

Wiele osób nie uświadamia sobie, że w świetle tak sformułowanych racji, po przeciwnej stronie argumentacji na rzecz zabicia chorych nienarodzonych, jest dyskusja o przymusowej eutanazji. Nie zdajemy sobie sprawy, że za kilkanaście lat nasze debaty będą dotyczyły osób starych, schorowanych, niedołączonych, chorych na Alzheimera, mających demencję, nie wiedzących kim są i gdzie są. Takie osoby tylko generują koszty systemu, stanowią obciążenie, nic już nie produkują, nic świata nie dają, pochłaniają energię i pracę młodych, są kosztowni (emerytura, ZUS, szpitale, leczenie). Wtedy pojawi się ta sama argumentacja – „nie możecie zmuszać nas do heroizmu, nie możecie zmuszać dzieci i wnuków tych starych ludzi, by poświęcali swe kariery, ambicje plany życiowe, swoje szczęście i swoje ciężko zarobione pieniądze dla tych chorych, niepełnosprawnych i już nieproduktywnych istot!”

Rozpocząłem od tego, że obecny spór jest w istocie filozoficzny a tylko pozornie polityczny. Dlaczego? – bo odkrycie daru i wyjątkowości osoby oraz przyjęcie wraz z nią powinności moralnej dotyka podstawowej kategorii etycznej – wolności. Protestujący i sprzeciwiający się rozstrzygnięciom Trybunału, który orzekł, że ustawa o eugenicznej

aborcji jest sprzeczna z konstytucyjnym zapisem o prawie do życia od poczęcia, mówią wyraźnie: to nam zabiera możliwość wyboru, to nam ogranicza wolność! Jest to jednak wolność rozumiana w sposób absolutny, wolność wolna od powinności i odpowiedzialności za osobę, wolność bez żadnych granic. W klasycznym języku to nie jest jednak wolność – to emancypacja: chęć zaspokojenia przez człowieka wszystkich nowych potrzeb, popędów, kompulsji i nałogów, obsłużenia nieustannie mnożących się dążeń i życzeń, realizowania wyboru na różnych polach. Dlatego ostatecznie nie chodzi o prawdę o człowieku (kim jest ta istota w łonie matki), chodzi o to, by każdy mógł robić to, czego pragnie, co rozeznaje w swej wolności i wrażliwości jako dobre, co go pociąga i inspiruje. Jeśli dzieje się to kosztem osób, to trudno – one (zazwyczaj słabsze ode mnie: nienarodzony, niepełnosprawny, niedołączony starzec) – stoją na drodze mojej samorealizacji, mojego szczęścia, bo domagają się odpowiedzialności i heroizmu miłości.

Tendencja globalna jest niestety prosta – dajcie nam wolność (pozwólcie nam na absolutną emancypację) w realizowaniu naszych pragnień, nawet wtedy, gdy są one zbrodnicze i barbarzyńskie

Niezgoda na uznanie zobowiązania jest jeszcze wzmocniona tym, że w ponowoczesnym świecie pluralizmu idei, metafizyk, koncepcji i pomysłów na życie nie można głosić jednej godnościowej i powinnościowej

(absolutnej w swym zakresie) prawdy o człowieku. Ona bowiem od razu jest w konflikcie z czyimiś pragnieniami realizowania wolności kosztem człowieka. Stąd uznanie przyrodzonej godności bytu ludzkiego od jego

zaistnienia (poczucia) aż do naturalnie przychodzącej śmierci, jest sprzeczne z różnymi oczekiwaniami wolnościowymi wielu osób. Absolutna emancypacja wygrywa nawet nad rozumnie rozpoznaną kategorią godności osoby. Tak jest dziś na naszych ulicach. Tendencja globalna jest niestety prosta – dajcie nam wolność (pozwólcie nam na absolutną emancypację) w realizowaniu naszych pragnień, nawet wtedy, gdy są one zbrodnicze i barbarzyńskie. Niezbywalna wartość życia i godności człowieka zostają zakwestionowane przez kryteria postępu medycznej wiedzy i sprawności, w którym nie zna się granic moralnych.

Wiem, że autorytet Jana Pawła II w tym sporze dla wielu nic już nie znaczy, ale pomijając autorstwo, można zastanowić się nad samą treścią słów:

„Bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym. Doktryna ta, oparta na owym niepisanym prawie, które każdy człowiek dzięki światłu rozumu znajduje we własnym sercu. Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do dobrego celu. Jest to bowiem akt poważnego nieposłuszeństwa wobec prawa moralnego, co więcej, wobec samego Boga, jego twórcy i gwaranta; jest to akt sprzeczny z fundamentalnymi cnotami sprawiedliwości i miłości. Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec

innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać. Pod względem prawa do życia każda niewinna istota ludzka jest absolutnie równa wszystkim innym. Ta równość stanowi podstawę wszelkich autentycznych relacji społecznych, które rzeczywiście zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są oparte na prawdzie i na sprawiedliwości, uznając i broniąc każdego człowieka jako osoby, a nie jako rzeczy, którą można rozporządzać. Wobec normy moralnej, która zabrania bezpośredniego zabójstwa niewinnej istoty ludzkiej, „nie ma dla nikogo żadnych przywilejów ani wyjątków. Nie ma żadnego znaczenia, czy ktoś jest władcą świata, czy ostatnim «nędzarzem» na tej ziemi: wobec wymogów moralnych jesteśmy wszyscy absolutnie równi” (*Evangelium vitae*, nr 57).

Na koniec chciałbym zaznaczyć: poważne odpowiedzi na pytania etyczne nie mogą zostać udzielone w sposób pełny, racjonalny i kompetentny bez integralnej argumentacji medycznej, biologicznej, prawnej, antropologicznej czy metafizycznej, czyli bez zrozumienia tego, kim jest człowiek w swej najgłębszej godności oraz jaki jest świat, który nas otacza. Rozmawiajmy więc o tych trudnych sprawach rzeczowo – bez ulegania emocjom, naciskom czy propagandzie – by z perspektywy antropologii i moralności rozpoznać godziwość lub niegodziwość ludzkich wyborów. Zobowiązuje nas do tego nasza rozumna natura.

Ks. Jacek Grzybowski

„Niepełnosprawni intelektualnie, czyli czyste człowieczeństwo” –
artykuł Tomasza P. Terlikowskiego

„Wyrok” – tekst Jana Rokity



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

